

ANNA ROTER-BOURKANE

ZAGADNIENIE LUDZKIEGO LOSU WOBEC ARCHETYPU PRZESTRZENI LASU NA PODSTAWIE POWIEŚCI ZBIGNIEWA NIENACKIEGO *WIELKI LAS*

Był taki pisarz, którego powieści dla młodzieży swego czasu były rekordy popularności, a ich wydania do dziś zdumiewają liczbami podawanymi na okładkach. Należy wspomnieć, że każda z dwunastu powieści wydanych w ramach tzw. białej serii osiągnęła nakład wyższy niż 100 tysięcy egzemplarzy. Mowa oczywiście o Zbigniewie Nienackim oraz jego serii o przygodach dzielnego detektywa i poszukiwacza zaginionych dzieł, a jednocześnie historyka sztuki i muzealnika – Pana Samochodzika. Seria cieszyła się tak gigantyczną popularnością wśród młodzieży, że doczekała się nie tylko wielu peerelowskich ekranizacji (w których tytułową rolę grał m.in. Stanisław Mikulski), lecz nawet całkiem niedawno platforma Netflix zaprezentowała nową, współczesną wersję jego przygód.

Nienacki, którego całe pokolenie kojarzyło z historycznymi powiastkami edukacyjnymi dla młodzieży, wywołał nie mały skandal, ogłaszając drukiem słynną trylogię „pornograficzną”, w skład której wchodziły trzy powieści: *Uwodziciel* z roku 1978, dwutomowa *Raz w roku w Skiroławkach* (1983) oraz *Wielki las* (1987). Napisane tym razem „dla dorosłych” powieści odniosły spektakularny sukces, gdyż na prząsnym rynku polskim popyt na tego typu utwory był szalony. Wydawane wówczas książeczki o zabarwieniu erotycznym były głównie niezbyt dopracowanymi fabularnie opowiadaniem, których broszurowe wydania kolportowano zazwyczaj „spod lady” lub kupowano na gorąco wczesnym rankiem w kioskach Ruchu¹.

Dr Anna ROTER-BOURKANE – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza; adres do korespondencji: Poznań, ul. Fredry 10; e-mail: anna.rotter-bourkane@amu.edu.pl; ORCID: 0000-0001-6760-8924.

¹ Na temat tego typu twórczości Nienackiego zobacz chociażby opracowanie: Ewa BARTOS, *Skiroławki: O powieści erotycznej Zbigniewa Nienackiego* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013).

Tymczasem powieści te wyszły spod pióra pisarza wyrobionego, sprawnego opowiadacza wciągających historii, przetrenowanego na najbardziej wymagającym czytelniku, czyli na krytycznym i konkretnym odbiorcy w wieku lat kilkunastu. Dla niewyrobionego czytelnika dorosłego powieści te stanowią jedynie silnie zwulgarniony obraz stosunków płciowych mieszkańców północno-wschodniej Polski, jednak przy wnikliwszej lekturze okazuje się, że jest to tylko swoisty sztafaż, za którym Nienacki skrywa ludzkie wnętrza – dramaty i traumy, których jego postaci nie rozumieją i nie potrafią sobie z nimi poradzić. Nienacki opisuje ludzką naturę, okrutną i mściwą, porywy żądzy i zazdrości, którym podlegają wszyscy, bez wyjątku, dręczącą bohaterów samotność, tęsknotę za uczuciem i dojmujący ból egzystencji.

Oczywiście, ten gorzki obraz w odbiorze niepogłębianym był interpretowany jako barwny opis życia erotycznego i bywał przez czytelników bezrefleksyjnych traktowany bardzo dosłownie (stąd i powodzenie trylogii), jednak takie nagromadzenie jednego typu elementów nie może być przypadkowe i warto zastanowić się głębiej nad tym, że być może rozbuchany erotyzm pełni u Nienackiego rolę podobną jak w twórczości Witkacego czy Kosińskiego – pewnego symbolu, reprezentacji swoistej beznadziei istnienia, który przy pochłaniającym wszystko Weltschmerzowi wydaje się być jedynym sposobem ocalenia i elementem ratowania tłącej się iskry energii oraz chęci życia.

Widać to tym wyraźniej, że o ile przyroda jest tłem, sceną wydarzeń, miejscem akcji i częstokroć jej aktywną uczestniczką, jednocześnie jest jedynym miejscem, o którym autor pisze językiem pozbawionym wulgaryzmów. Tak, jakby to właśnie przyroda zasługiwała na największą dozę szacunku, jakby była swego rodzaju *sacrum*, zalewanym przez kolejne fale uderzającego naporu siły ludzkiej, przynoszącej zniszczenie, brutalizm, prymitywne instynkty, jednym słowem – profanum. Taki wniosek formułuje Iwona Perużyńska, badająca zagadnienia leksykalne i frazeologiczne zawarte w tekście tej powieści².

Cokolwiek robią w lesie ludzie, on sam pozostaje żywiołem, który wymyka się wszelkiej wulgarności. Mimo swej naturalnej dzikości, tajemniczości i pewnego brutalizmu, las pozostaje sferą wolną od tego, co charakteryzuje pojawiających się w nim ludzi. Tak jakby to oni przynosili do niego zło, zasiewali w nim zdradę, zawiść, krzewili swoje ambicje i do tego nawzajem donosili na swoje grzechy.

Takie traktowanie lasu – jako sąsiada i równocześnie sceny prezentowanych wydarzeń – ma ciekawe tło biograficzne. Otóż w końcówce lat sześćdziesiątych

² Iwona PERUŻYŃSKA, „Las w powieści Zbigniewa Nienackiego (uwagi o języku na materiale Wielkiego lasu)”, w *Las w kulturze polskiej. II Ogólnopolska Konferencja pt. „Las w kulturze polskiej”. Materiały z konferencji Gołuchów 14–16 IX 2001*, red. Wojciech Łysiak (Poznań: Eco, 2002), 496.

sam Nienacki przeprowadził się – dość nieoczekiwanie dla środowiska i w pewnym sensie również dla samego siebie – z Łodzi na Mazury, gdzie kupił stary dom we wsi Jetrzwałd³. Ten, zgodnie z wymaganiami pisarza, stał nad jeziorem. Z drugiej strony ograniczała go łąka, z przodu wzdłuż płotu przechodziła droga, a z innej strony był właśnie las. On grał wiele ról dla zamieszkującej tę wieś społeczności, która, wraz z osiedleniem się w niej pisarza, stała się równocześnie (zupełnie nieświadomie i często wbrew własnej woli) laboratorium doświadczalnym autora, który poddawał mieszkańców starannej obserwacji. Zamieniał ją naturalnie w kolejne rozdziały swych „powieści dla dorosłych”, co – jak nietrudno się domyślić – nie mogło podobać się jego sąsiadom. Co prawda, z czasem pisarz zdołał wyrobić sobie pewne miejsce w lokalnej społeczności, lecz było ono raczej wypadkową szacunku do jego pieniędzy i strachu przed jego umocowaniem w strukturach komunistycznych niż efektem spontanicznej sympatii. Wieloletnia partnerka pisarza, którą poznał, gdy miała 16 lat, Alicja Janeczek, powiedziała: „Miejscowych traktował wyłącznie jako tworzywo. Z prostymi ludźmi w ogóle się nie bratał”, co, jak należy z przykrością skonstatować, nie świadczy o nim najlepiej⁴.

Nienacki naprawdę lubił las, jezioro i otaczającą go przyrodę, a gdy przekonał się, jak rabunkowo bywa on eksploatowany – nawet przez jego znajomych leśników – dał temu wyraz właśnie w omawianej tu powieści, za co zresztą środowisko pracowników leśnych odwróciło się od pisarza⁵.

Lasem, który cieszył, fascynował i nieco przerażał, inspirował się on nie tylko podczas pisania tej powieści – ślady fascynacji przyrodą znajdziemy również w powieściach dla młodzieży. Tam to właśnie nieustraszony Pan Samochodzik zwraca uwagę na dbanie o naturę i jej zasoby oraz prezentuje postawę, którą można byłoby dzisiaj nazwać „proekologiczną”. Sam pisarz również był jej wierny – jako oddany służbista formacji ORMO posiadający broń pojawiał się w lesie często z odpowiednią opaską na ramieniu, by karać mandatami niszczących runo

³ Motywy tej przeprowadzki są swoistą mieszaniną elementów politycznych (chciał uciec z Łodzi, gdyż tam był zbyt silnie kojarzony z aparatem komunistycznym, który czynnie wspierał), rodzinnych (chciał pozbyć się towarzystwa żony Żydówki, co nie pomagało mu w końcówce lat sześćdziesiątych w karierze, ponadto był również zazdrosny o jej sukcesy w pracy – była zaangażowana w produkcję filmową), wreszcie osobowościowe (chciał odmiany, urozmaicenia trybu życia, schowania się przed światem – opozycja planowała nawet spalenie jego mieszkania w Łodzi), nie bez znaczenia było również to, że miał słabość do młodych kobiet i alkoholu oraz szukał ustronnego miejsca na realizację swoich planów w tym zakresie. Więcej o tym pisze świetny biograf pisarza, Jarosław Molenda, w fascynującej i drobiazgowej książce: Jarosław MOLEND, *Nienacki. Skandalista od „pana Samochodzika”* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2023), 196n.

⁴ MOLEND, *Nienacki*, 254.

⁵ MOLEND, *Nienacki*, 253.

leśne kierowców, ściągac kłusowników czy wędkarzy bez licencji. Jego zasługi na tym polu były znaczne i opisywane przychylnie w raportach ówczesnego komendanta MO, jednak nie wszystkim mogły się w tym samym stopniu podobać⁶.

Szpiegujący życie ludzkie pisarz, oprócz tego chętnie donoszący różnym instytucjom o skradzionym z lasu drewnie czy nielegalnie pozyskanym materiałach budowlanym, nie budził ludzkiej sympatii. Największe zdziwienie wywołało to, że usłyszane na wsi ludzkie historie niemal dosłownie przenosił do swoich powieści, stosując właśnie ów język erotycznego wulgarnego prymitywizmu. Nic dziwnego zatem, że okoliczni mieszkańcy trzymali się z czasem na dystans, a sam autor nie mógł pochwalić się wieloma przyjaźniami zawartymi w miejscu swego osiedlenia.

Pozornie wydawać by się mogło, że pisarz, który zawsze wiernie służył partii komunistycznej, czynił to z bardzo niskich, przyziemnych pobudek, jednakże biograf zapewnia, że ta postawa wynikała z pewnego rodzaju uczciwości i idealistycznego oddania swoistemu pojętemu legalizmowi. Nie dziwi nas jednak pewna niechęć, jaką taka postawa budziła w bezpośrednim otoczeniu pisarza. Oliwy do ognia dolewał styl życia Nienackiego, który otoczył dom wysokim murem, zaopatrzył się w dogi niemieckie, strzegące wstępu na posesję, posiadał broń, której podobno nie wahał się używać, i na domiar złego utrzymywał dość rozwiązłe stosunki seksualne z 16-letnią kelnerką z pobliskiego zajazdu, w którym się stołował.

Mimo trudności równoważyło ten zespół zachowań pisarza powolne, lecz znaczące podnoszenie z ruiny domostwa i jego okolic, uczenie się rzemiosła stolarskiego od miejscowych fachowców (Nienacki sam zrobił sobie meble, z czego był bardzo dumny), zdobycie patentu żeglarskiego i zakup jachtu, dwóch samochodów, a także otwarta postawa wobec lokalnej społeczności, którą często zagadywał, odwiedzał, pomagał jej w różnoraki sposób. Jego relacja z miejscowymi była zatem dość trudna, a to, że mieszkańcy mogli później czytać o sobie w jego powieściach określanych przez krytykę i czytelników jako opisy ludzkich patologii i wyuzdana pornografia, zapewne tej sytuacji nie ułatwiało⁷.

Nienacki bardzo długo, właściwie do końca swoich dni, był „człowiekiem z zewnątrz”, takim, który nie do końca zasymilował się z lokalną społecznością, a jego popularność wśród miejscowych zdawała się rosnać tylko dzięki jego pozycji finansowej i partyjnej oraz temu, że większość osób, z którymi utrzymywał

⁶ MOLEND, *Nienacki*, 269.

⁷ Nienacki jawi się pod tym względem jako postać bardzo złożona, choć niektórzy określają ją wprost jako „fałszywą”. Z całym zatem szacunkiem traktowano go jako miejscową „gwiazdę literacką”, ale nie ufano mu wcale i przy każdej okazji chętnie utrudniano mu życie. Por. MOLEND, *Nienacki*, 253n.

kontakty, była – podobnie jak on – napływowa i sama trwała w procesie asymilowania się, zarówno z miejscową przestrzenią, jak i z nielicznymi autochtonami⁸.

Nic zatem dziwnego, że na bohatera swojego tekstu Nienacki wybrał byłego pracownika służb specjalnych, człowieka „od mokrej roboty”, bywałego w świecie, przeszkolonego fachowca, pracującego dla wysoko postawionych mocodawców, którego kariera musi nieco zwolnić, a on sam przejść na jakiś czas w „stan uśpienia”. Na ten właśnie moment wybrano dla niego karierę strażnika leśnego, który patrolując podległy sobie teren, ma walczyć z kłusownictwem, nielegalnym pozyskiwaniem drewna i runa czy wreszcie tępić wszelkie oznaki degradowania lasu. Widać zatem dość dużą zbieżność biografii i opowiedanej historii. Główny protagonista, Józef Maryn, przybywa zatem do wsi na północy Polski, aby objąć te obowiązki, a choć wygląda i zachowuje się dziwnie (jeżdżąc konno po lasach, ma postawę i charyzmę kowboja), nikt na początku nie podejrzewa, że ma do czynienia z wysokiej klasy pracownikiem służb specjalnych. Nikt również nie zna jego poprzedniego nazwiska (wcześniej występował jako Kristopher Bulrow), pobytów za granicą i wstrząsających historii dziejących się poza krajem (nawiasem mówiąc, są one dużo gorzej opisane niż te, które mają miejsce w Polsce).

Maryn vel Bulrow podchodzi do swoich obowiązków bardzo poważnie, co zaczyna martwić pracujących w lesie ludzi – jest oporny na korupcję, zastraszanie i przemoc, umie sobie radzić z każdym problemem i jest niezwykle skuteczny, choć bywa zaskakująco brutalny. Jego pojawienie się we wsi poprzedza odkrycie tropu samotnego wilka na leśnej drodze, którego dokonuje nadleśniczy Masłocha i zgodnie ze swą wiedzą i instynktem interpretuje jako preludium do serii problemów.

Mamy więc dość sztamowo zarysowaną oś fabularną. Oto swoisty służbista ekologiczny, urzędnik państwowy występujący na służbie konno i w kowbojskim kapeluszu, samotny wilk (z czasem podejrzewany przez miejscowych nawet o bycie wilkołakiem) zaczyna swą karierę, przyjmując nocleg w leśniczówce Stefana Kuleszy i jego żony, Weroniki. Pobrzmiwają tu głośno echa tanich westernów, popkulturowe mity cichych bohaterów i tajemniczych sług reżimu. Jednym słowem jest to peerelowska historia szpiegowska z bohaterem rodem z amerykańskiego Dzikiego Zachodu, okraszona wulgarnym seksem i niepozbawiona przemocy.

Las, jako żywioł dominujący w mazurskim krajobrazie, stał się głównym tłem zdarzeń, ale jednocześnie został nacechowany właściwościami z pogranicza światów, wyposażony w elementy magiczne, tajemnicze, stanowiący zarówno

⁸ Na temat znaczenia twórczości Nienackiego dla popularyzacji Ziemi Odzyskanych, por. Przemysław CZAPLIŃSKI, „Młodzieżowy kryminal patriotyczny”, *Res Publica* 9–10 (1989): 112–116.

archetypiczną przestrzeń wzrostu, jak i degeneracji, odarcia z człowieczeństwa. Człowiek idący do lasu staje się jeszcze bardziej sobą, las amplifikuje w ludziach zarówno dobro, jak i zło, zgodnie z ich naturalną predylekcją. To las umożliwia przemianę, to las wydobywa z człowieka jego głębie, to las wreszcie pozwala człowiekowi na pełne poznanie siebie, choć czasami jest to perspektywa okrutna.

W *Wielkim lesie* Zbigniewa Nienackiego przestrzeń ta zostaje ukazana po pierwsze jako miejsce inicjacyjne – nie tylko geograficzne, ale przede wszystkim duchowe i egzystencjalne. Autor odwołuje się do uniwersalnego, zakorzenionego w europejskiej (i nie tylko) kulturze archetypu lasu jako przestrzeni przemiany, gdzie dochodzi do porzucenia starej tożsamości, konfrontacji z tym, co ukryte, i ostatecznie do duchowego przebudzenia. Narracja powieści układa się zgodnie z klasyczną strukturą rytuału przejścia (*rite de passage*), zaproponowaną przez Arnolda van Gennepa, który wyróżnia trzy podstawowe etapy: separację, liminalność i reintegrację⁹.

Bohater Nienackiego opuszcza miasto nie tyle z potrzeby odpoczynku, co z egzystencjalnego kryzysu i potrzeby ukrycia się przed światem – jego wyjazd do lasu ma charakter symbolicznej „śmierci społecznej”. Mamy tu do czynienia z fazą oddzielenia – bohater porzuca swoje środowisko zawodowe i relacje społeczne, które jawią się jako puste, wypalone, wyzute z sensu. Jego przejście w przestrzeń lasu odpowiada drugiemu etapowi inicjacji: liminalności, fazie zawieszenia i przemiany, w której jednostka znajduje się „pomiędzy” dotychczasowym życiem a nową tożsamością.

Liminalność, jak pisał Victor Turner, to stan graniczny, w którym jednostka przestaje być „kimś” i staje się „nikim” – otwiera się na transformację poprzez oderwanie od struktur społecznych¹⁰. W lesie bohater konfrontuje się z rzeczywistością w jej pierwotnej formie. Wtedy właśnie powoli przekonuje się, że las jest miejscem związanym z *sacrum*, nawet jego brutalne reguły gry o przetrwanie stają się takie jedynie dzięki ludzkiej interpretacji, same w sobie zaś mają jedynie na celu istnienie lasu jako całości.

Już sama świadomość, że gdzieś istnieje las, staje się kojącą dla znużonego człowieka, co poczuł wyraźnie Maryn, gdy wyjechał na jakiś czas, oddalił się od niego, a wówczas, nawet wjeżdżając pociągiem w las, poczuł różnicę:

Rankiem wyjechał na północ [...]. Kiedy po godzinie pociąg wjechał na jakiś czas w lasy, Maryni zrobiło się przyjemnie, że chyba tylko on jeden w całym pociągu

⁹ Por. Arnold van GENNEP, *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tł. Beata Biały (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006), 188.

¹⁰ Victor TURNER, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tł. Ewa Dżurak (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2010), 115n.

wie, co to jest las i jaką ma ogromną moc. To prawda, że istnieli na świecie ludzie w rodzaju Ivo Bundera albo Bullova i ich niebezpieczne sprawy, ale niezależnie od nich żył także las ze swoim odwiecznym szumem i, jak mówili panteiści, częstką boskości¹¹.

Sakralny charakter przestrzeni lasu to strefa, o której pisał Mircea Eliade. W jego ujęciu natura – zwłaszcza ta dzika i pierwotna, jak las, pustynia czy góry – to przestrzenie uprzywilejowanego kontaktu z *sacrum*, czyli tym, co absolutne i prawdziwe¹². Las u Nienackiego nie jest zatem „dziki” w sensie pejoratywnym, lecz oczyszczający, transcendentny, to miejsce, w którym ujawnia się głęboki, naturalny porządek istnienia, a przewodzi mu głęboka symbolika drzewa.

Znaczącym elementem tej fazy przejścia jest brak wyraźnych granic lasu. W przeciwieństwie do miasta – uporządkowanego, geometrycznego, przewidywalnego – las to przestrzeń nieciągła i nieprzewidywalna. Bohater nie „wchodzi” do niego w konkretnym momencie, lecz zanurza się w nim stopniowo, jak w marzeniu sennym czy w nieświadomości. Każda próba uporządkowania lasu (sadzenie równo drzewek, plantowanie terenu, zakładanie kolejnych szkółek) jest skazana na porażkę, gdyż natychmiast wprowadza on element entropii, rozsiewa dzikie drzewka, a zatem, jak twierdzi wielki przeciwnik ekspansji lasu w powieści, Horst Sobota, zawłaszcza człowiecze mienie wchłania stopniowo ziemię, a w końcu odbiera ludzkie serce.

Horst Sobota, stary sadownik, mieszkający na obrzeżach lasu, jako jedyny w powieści jest opętany nienawiścią do niego. To uczucie jest tak silne, zawiera w sobie tak duży ładunek emocjonalny, że staje się główną siłą napędową jego działań i może zostać pomyłone z samą miłością. W jednej z bardziej lirycznych scen to las w płaczliwym monologu sam prosi Horsta o to, by dalej żył, by dalej go nienawidził i przez to nadawał mu znaczenie:

Co się stanie z lasem, gdy umrze Horst Sobota? Kto go będzie nienawidził tak jak on? Do kogo las będzie mógł przemówić, z kim pogadać, jeśli tak naprawdę nikt oprócz Horsta Soboty nie rozumie mowy lasu? [...] Zapłakał las nad sobą, zajęczał, zaszlochał, zakrzyczał głosem jakiegoś nocnego ptaka, gdyż chyba pojął wreszcie, że wraz ze śmiercią Horsta Soboty przestanie być dla ludzkiego gatunku żywą istotą, rozległą całością rozrośniętą na wielkiej połaci ziemi. Co zostanie dla lasu oprócz mdłych zachwytów turystów, rzucających wszędzie puszki po konserwach i wypełniających las muzyką z tranzystorowych odbiorników? Co pozostanie

¹¹ Zbigniew NIENACKI, *Wielki las* (Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1988), 91.

¹² Mircea ELIADE, *Sacrum. Mit. Historia, Wybór esejów*, tł. Anna Tatarkiewicz (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974), 149.

dla lasu, oprócz profesjonalnej obojętności leśnych ludzi, obrzydliwego języka: planu zrębów, pozyskania, wywozu drewna? Las też pragnął uczucia – choćby to było uczucie przeogromnej nienawiści. I zdawało się Horstowi Sobocie, że drzewo mówi do drzewa, przekazuje wiadomość od najwyższych pięt klimaksu leśnego do najniższych, nawet do korzeni wrosniętych w ziemię, że odtąd – po zwycięstwie nad Sobotą – las stanie się czymś zwykłym, po prostu lasem, a więc umrze wraz z Horstem i jego nienawiścią. „Nie odchodź – wołał las – bo kto mnie będzie tak mocno nienawidził?”¹³.

Przypomina to również rozważania Junga, który mówi o tym, że las to także obszar naszego cienia, wypartych lęków i tego, co usiłujemy zepchnąć na samo dno podświadomości. Konfrontacja ze sobą w pełni to przecież element, bez którego nie może zająć inicjacja, czyli wkroczenie w rozwoju na kolejny z poziomów świadomości¹⁴.

Dla Horsta Soboty las jest wcieleniem zła, ten bowiem obwinia go za wszystkie nieszczęścia, jakie go w życiu dotknęły. Widzi w nim jedynie zachłanną maszynierę do pożerania przestrzeni i generowania zmiany w ludziach, która – jego zdaniem – zawsze przebiega tylko w tę złą stronę. Las jest zatem dla niego pełen wypartych win, których Horst nie chce widzieć w sobie. Maryn zaś, w czasie wędrówek i leśnych akcji związanych z wykonywaną pracą, odnajduje w sobie siłę na uwewnętrznienie i transformację cienia w nową jakość. W ten sposób zdaje się być bliższy idei bohatera, który dojrzał do transformacji poprzez miłość, nie zasklepia się w nienawiści, jak czyni to Horst Sobota.

Pobyty Maryna w lesie nie jest jednak tylko duchową medytacją – pełen jest prób i konfrontacji, które można interpretować jako klasyczne „zadania inicjacyjne”. Samotność, fizyczne zmęczenie, niepewność, zetknięcie się z nieoswojoną przyrodą, a także kontakt z ludźmi lasu, z ich prostackim, ale głębokim spojrzeniem na świat – wszystko to służy jako etapy swoistego „duchowego oczyszczenia”.

Maryn czyni w lesie sprawiedliwość, wychwytyje kłusowników jednego po drugim, rekwiruje nielegalny sprzęt, dokonuje zatrzymań bez strachu i z przemyślanym planem działania, a choć wie, jak niebezpieczne jest to zajęcie, po tym, czego doświadczył w poprzednim życiu, wydaje mu się to swoistymi „wakacjami”. Nie jest jednak kryształowym bohaterem – widzimy go, jak nie reaguje i nie pomaga ofierze w czasie gwałtu, jak zawsze zostawia sobie otwartą drogę porozumienia z tymi, których łapie na gorącym uczynku, tak aby każdy z nich miał u niego dług wdzięczności, jak sprawnie potrafi manipulować ludźmi, jak

¹³ NIENACKI, *Wielki las*, 18.

¹⁴ Gustaw JUNG, *Człowiek i jego symbole* (Katowice: Wydawnictwo KOS, 2018), 191.

doskonale umie lawirować w sprawach urzędowych – wszystko to sprawia, że jest naprawdę skuteczny. Działanie w „słusznej sprawie” bywa jednak wielokrotnie prowadzone metodami nie do końca uczciwymi, dzięki czemu powieść zostaje uratowana przed ostatecznym osunięciem się w banał.

Po okresie liminalnym następuje faza reintegracji – powrót bohatera z nową tożsamością. Choć powieść nie kończy się spektakularnym zwrotem akcji, istotna jest wewnętrzna przemiana protagonisty. Jego spojrzenie na świat staje się bardziej refleksyjne, pozbawione wcześniejszego cynizmu i powierzchowności. Zaczyna pojmować wartość relacji, pracy, prostoty, a nade wszystko obecności. To właśnie w lesie bohater nauczył się „być”, nie tylko „funkcjonować”.

Maryn ostatecznie wraca do lasu, zawiera przymierze z jego ludźmi i postanawia zostać, mieszkając w odziedziczonym po Horście domu, z kobietą, która w powieści musiała przejść o wiele trudniejszą drogę inicjacyjną związaną z lasem.

Kobieca inicjacja przebiega dramatyczniej, choć dość przewidywalnie: młoda dziewczyna, sprowadzona jako pomoc przy sadzeniu lasu, zostaje podstępnie upita przez robotników leśnych, a następnie brutalnie zbiorowo zgwałcona i porzucona w lesie. Odnalazł ją Horst Sobota, w którego domu znalazła ukojenie i spokój, gdyż – napiętnowana wstydem tego, co się wydarzyło – nie mogła wrócić do rodzinnej wsi. Jej gospodarz otacza ją opieką, jednak Weronika w końcu dorosła i postanowiła wyjść za mąż za leśnika, czemu jej opiekun nie miał prawa się przeciwstawić, choć nie podobała mu się ta decyzja.

Przecucia Horsta okazały się słuszne – mąż okazał się uzależnionym od seksu brutalnym, który wykorzystując każdej nocy ciało swojej młodej żony, doprowadził ją na skraj rozpacz i posttraumatycznego bólu. Czara się przełamała, gdy Weronika odmówiła współżycia, a pijany leśnik zgwałcił ją w asyście przytrzymujących mu żonę kolegów, w których Weronika rozpoznawała swoich oprawców sprzed kilku lat. To właśnie wtedy świadkiem tej sceny był Maryn, który nie stanął w jej obronie, choć potem, być może z poczucia przewrotnej skruchy, umożliwił jej dokonanie aborcji w higienicznych warunkach gabinetu lekarskiego. Weronika bowiem opuściła męża i zamieszkała na powrót z Horstem Sobotą, aby ostatecznie otworzyć się na miłość i pełen rozkoszy seks właśnie z Marynem, z którym postanowiła związać się w odziedziczonym przez Maryna domu Horsta w ostatnich partiach powieści.

Dla niej zatem inicjacja jest *par excellence* seksualna, rozumiana bardzo cieleśnie, brutalnie i prymitywnie, tak jak zaplanowali to i wdrożyli w życie leśni robotnicy. Las jest świadkiem jej brutalnego i bolesnego wtajemniczenia w świat seksu, który naznacza ją traumą na wiele trudnych lat, aby w końcu naiwne marzenie o „miłości czystej” mogło dostać swoją szansę w związku

z Marynem, który – poraniony i okrutny – tak naprawdę również szukał prawdziwego uczucia.

Te dwie postaci zatem łączy marzenie o czystej relacji, przepełnionej uczuciem miłości „właściwej”, „pełnej”. Oboje dochodzą jednak do niej pokrętnymi drogami, które – dosłownie i w przenośni – wiodą przez gęsty las, stający się metaforą bólu, dojrzewania, okrucieństwa i ludzkiej zawiści. Jednocześnie zaś przestrzeń lasu jest jedynie sceną, na której odbywa się brutalny i parszywy festiwal ludzkich emocji, żądzy i niskich instynktów. Jedynie w tej przestrzeni mogą one w pełni się ujawnić, jedynie ona bowiem umożliwia dokonywanie tego typu czynów bez konsekwencji.

Las jest zatem także przestrzenią, z której nie wychodzi się takim samym człowiekiem – jego terytorium wciąga i wypłuka ludzi, którzy nie są już tacy, jakimi byli, zanim zaczęli w nim przebywać. Zgodnie z tym, co mówił mentor Horsta Soboty, leśniczy i autor publikacji o lesie, Izajasz Rzepa:

Kto długo mieszka w lesie albo na jego skraju, zostaje zaczadzony złem i brutalnością. Albo popada w pijaństwo. Albo staje się kłamliwy, niedbały i leniwy. Las rośnie powoli. To nie fabryka z taśmą produkcyjną. Nie zrobisz czegoś w tym roku, to uczynisz w następnym, co za różnica? Nie posadzisz młodych drzew wiosną, to możesz posadzić je jesienią albo następnej wiosny. Pomyśl: każdy człowiek ma satysfakcję z owoców swej pracy i tylko leśny człowiek sadi las dla przyszłych pokoleń i ścina drzewa, które sadiło poprzednie pokolenie. To także przykre uczucie, które nas drażni w sposób niewidzialny i pozostawia osad niespełnienia. Nie ufaj leśnym ludziom, Horst, bo są źli i bezwzględni jak las, tak samo podstępni i kłamliwi. I jest w nich potrzeba czynienia zła sobie i innym, mszczenia się za poczucie niedosytu i niespełnienia. Las ich ogłupia i oćpia, odbiera im, co ludzkie, a zaraża tym, co leśne¹⁵.

Widać zatem, że przemieniająca ludzi moc lasu nie zawsze wartościowana jest pozytywnie, gdyż w przypadku dominującego zła i gnuśności w ludzkiej naturze wydobędzie on z człowieka to, co w nim najniższe i najpodlejsze. Dzieje się tak, gdyż las jest również miejscem walki o istnienie, życie, światło. Tutaj codziennie umiera się i ginie w wyścigu o przetrwanie, a ludzie nabierają tych zachowań bezwiednie oraz stają się nie tylko robotnikami leśnymi, lecz również najpilniejszymi uczniami „leśnej szkoły” swoście pojętego „survivalu”, o czym świadczą słowa Soboty: „Ludzie wchodzą w skład klimaksu leśnego, są okrutni, bo las zabrał im duszę. Leśnych ludzi strzeż się najbardziej”¹⁶.

¹⁵ NIENACKI, *Wielki las*, 11.

¹⁶ NIENACKI, *Wielki las*, 59.

„Leśni ludzie” to nie tylko prości robotnicy, pracujący przy wyrębie lasu, czy kłusownicy, nielegalnie ubijający zwierzynę, lecz także cała grupa leśników, których postacie służą pisarzowi do obnażenia brutalnych mechanizmów działania instytucji zarządzającej gospodarką leśną. To kolejny przykład obecności wątku biograficznego w powieści, gdyż do czasów ukazania się *Wielkiego lasu* Zbigniew Nienacki pozostawał z leśnikami w komitywie. Jednak sposób, w jaki przedstawił ich na kartach powieści, sprawił, że środowisko leśników odwróciło się od pisarza, za co zresztą trudno ich winić.

Nienacki opisuje ich jako skorumpowaną grupę zawodową, żądną władzy, zdolną do wszelkiej podłości dla zysku i łasą na pochlebstwa oraz stanowiska. Przeżarta chorą ambicją i korupcją struktura zawodowa leśników jest reprezentowana przez wielu z nich: młodego Kuleszę (gwałciciela i brutalą), leśniczego Stęborka, na którego uprawach nie chciały rosnąć drzewa (podobno dlatego, że nie uprawiał seksu na świeżo zakładanej plantacji, co miało gwarantować jej wzrost i płodność sadzonych tam drzew) czy starszego nadleśniczego Wojtczaka, który nie miał co prawda żadnego wykształcenia leśnego, ale umiał „podstawiać kozły i jelenia pod lufy sztucerów przeróżnych ministrów i pułkowników”. To właśnie o nim czytamy, że „za długo przebywał w lesie, żeby nie wiedzieć, że tylko ten żyje, kto jest bliżej słońca i innym coś odbiera”¹⁷.

Las to zatem z jednej strony przestrzeń, która pozbawia ludzi uczuć, z drugiej jednak to także miejsce, w którym dokonuje się samopoznanie i przemiana. Być może zatem jedno nie może obejść się bez drugiego, a kierunek zmian wytycza nasza świadomość, z którą do lasu wkraczamy, zgodnie z regułą amplifikacji.

Niekiedy jednak las jawi się bohaterom jako więzienie, zielona klatka, z której nie ma wyjścia, żywioł osaczający i groźny, odbierający wolność i rzucający na człowieka swoje słodko-gorzkie zakłęcie. Najwyraźniej odczuwa to Maryn, wchodząc na wieżę widokową do obserwacji lasu w czasie suszy:

Pierwszy raz w życiu odczuł, że las może się wydawać istotą zdolną kochać kogoś lub nienawidzić [...]. Teraz, z góry, pierwszy raz w życiu ujrzał rozciągające się kipielsko zieleni, odczuł podziw dla ogromu lasu, poczuł na twarzy jego żywiczny oddech. Pojął, że znalazł się w obliczu jakiejś nowej, nieznanej siły [...]. Tutaj, na górze, zrozumiał, że skazano go na pobyt w specjalnym więzieniu, okratowanym prętami pni i gałęzi, zepchnięto aż do miejsca, skąd być może nigdy nie będzie się mógł wyrwać na wolność, na tętniące ruchem ulice wielkich miast. Las stanie się jego domem i żywiołem, jak był żywiołem zwierząt leśnych; po jakimś czasie zdziczeje, ograniczona lasem zostanie także i jego myśl, sparaliżowana będzie wola.

¹⁷ NIENACKI, *Wielki las*, 61.

Życie jego sprzężone zostanie z rytmem lasu – odczuje, czym jest wiosna, lato, jesień, zima [...]. A potem las go wchłonie¹⁸.

Wymiar uwięzienia ma zatem nie tylko aspekt terytorialny – las jest miejscem ostatecznym, granicznym, za nim przecież nie ma już nic więcej. Istnieje również i aspekt duchowy – las nakazuje myśleć tylko o sobie, skłania do refleksji nad tym, co bliskie i co dzieje się tu i teraz. Odejmuje ludziom chęć wyjeżdżania z niego, odbiera nadzieję na znalezienie lepszego dla siebie miejsca, jednym słowem – przekornie więzi człowieka, krępując jego wolną wolę. Mimo swoich mrocznych i chtonicznych prawideł życia, sprowadzonych do kilku prymitywnych zasad, las okazuje się jednak dla człowieka przestrzenią nie tylko kuszącą, lecz również i taką, której człowiek chętnie oddaje się niejako „na służbę” i jako dobrowolny więzień ślubuje mu wierność – fizycznie i psychicznie. Nie bez znaczenia są słowa określające stosunek do lasu Horsta Soboty, wypowiedziane po jego śmierci: „On nienawidził lasu, ale go zarazem kochał. To było jak małżeństwo. Trochę nienawiści i trochę miłości”¹⁹.

Maryn ewoluuje zatem i pod koniec opowieści odkrywa w sobie pokłady tego, czego nie spodziewał się po sobie w ogóle – dobra, jakiejś przewrotnej szlachetności, chęci rozpoczęcia od nowa, a więc nadziei i miłości. Gdy po wyjeździe „na zawsze” z lasu Maryn wraca do niego, przymuszony podjęciem decyzji co do pozostawionego mu przez Horsta domu, wsiada na swoją klacz, której nie spodziewał się już nigdy zobaczyć, i wjeżdża do lasu ponownie. Tym razem jednak las uświadamia mu coś, z czego sam nie zdawał sobie dotąd sprawy:

Pragnął tylko [...] zatonać w wielkim lesie jak w głębokim jeziorze, zatopić w nim swoje myśli i obawy, nieuświadomione pragnienia i poczucie klęski [...]. Maryn nie czuł niechęci do wielkiego lasu. Nie bał się też jego ogromu ani nie odczuwał obawy, że las odbierze mu duszę. To przecież nie kto inny, lecz las właśnie chyba go tak bardzo uwrażliwił i uczłowieczył [...]. Może zresztą dla każdego człowieka las stawał się czymś innym, jednych leczył, a innych zarażał bakcylem szaleństwa i zła²⁰.

Ta konstatacja to *expressis verbis* wyrażone zdanie na temat tego, że las obnaża człowieka wyrażnie i ukazuje to, co dominuje w jego osobowości, chociażby nawet sam człowiek nie zdawał sobie z tego sprawy.

Na koniec warto przyjrzeć się stylowi pisarskiemu Nienackiego w tej powieści, który – najogólniej mówiąc – nie jest najlepszy. Język zmienia się wielokrotnie,

¹⁸ NIENACKI, *Wielki las*, 65.

¹⁹ NIENACKI, *Wielki las*, 269.

²⁰ NIENACKI, *Wielki las*, 266.

oscylując niekiedy na granicy to liryzującego kiczu, pseudonaukowości, prozy poetyckiej, to znów kompletnego zwulgarnienia. Ta rozpiętość stylu nie mogła pozostać obojętna dla wartości artystycznych powieści, które – co należy sobie wprost powiedzieć – nie istnieją. Kicz w języku *Wielkiego lasu* pojawia się również w pisaniu o samym lesie, co Nienacki czyni z wykorzystaniem zabiegu „przepisywactwa książek – dopingu stylistycznego”, zgodnie z nomenklaturą Jerzego Paszka²¹. Ten autor zresztą tropi tego typu zjawisko w poprzedniej części trylogii Nienackiego – *Raz do roku w Skirolawkach*, gdzie Nienacki posługuje się podręcznikiem patologii seksualnej. W tej części zaś bierze na warsztat podręczniki leśnictwa, z których całe fragmenty o proveniencji wykładowej wkłada w usta jednego z bohaterów – leśnika Izajasza Rzepy:

Otóż las, drogi Horście, jest to taki zespół drzew, w którym zaczęły działać procesy i siły lasotwórcze, powstała biocenoza [...]. To one sprawiają, że w pewnej chwili zwykle zbiorowisko drzew przemienia się w las, nie w park [...]. Stwarzają to, co my, leśni ludzie w naszym leśnym języku nazywamy ekosystemem leśnym, oraz jeszcze coś większego, klimaks leśny²².

Jest to doprawdy jeden z najbardziej nieudolnych zabiegów stylistycznych w powieści, tym bardziej, że tym trybem Izajasz Rzepa peroruje całymi akapitami.

Całość fabularną można podzielić na dwie nierówne stylistycznie części: tę z lasem w roli głównej i tę poza granicami kraju, gdzie akcja dzieje się w dużych miastach. Ta druga jest dużo gorsza zarówno pod względem stylistycznym, jak i fabularnym – widać słabe rozeznanie w realiach, braki w budowaniu wiarygodnej akcji, skróty fabularne, nieumotywowany fragmentaryzm i schematyczność, zaczerpnięte wprost z amerykańskich filmów akcji. Widać wyraźnie, że część dziejącą się w lesie na Mazurach pisało się Nienackiemu po prostu łatwiej i mimo ewidentnych braków stylistycznych czyta się ją nieporównanie lepiej.

Całość zatem przynależy do szerokiego nurtu powieści popularnej, pornograficznej, obrazoburczej i pomyślanej jako tekst dla tak zorientowanego czytelnika. Tym bardziej dziwi zatem pogłębiona analiza lasu, jaka – zapewne mimochodem, być może „niechcący” – ma miejsce w tekście powieści. Dlatego właśnie powieść ta jest genialnym przykładem literackiego paradoksu – oto prymitywny tekst, nieudany stylistycznie, postrzępiony fabularnie, sam w sobie niekryjący żadnego elementu artystycznego, w zadziwiająco głęboki sposób

²¹ Mowa tu o zabiegu nadmiarowego wykorzystywania informacji w czasie procesu twórczego jako elementów języka literackiego. Por. Jerzy PASZEK, *Stylistyka. Przewodnik metodyczny* (Katowice: Uniwersytet Śląski, 1974), 131.

²² NIENACKI, *Wielki las*, 9.

jednak dotyka jednego tematu – lasu. Tak jakby Nienacki chciał go pokazać jako najważniejszego z bohaterów.

Sam autor zresztą interpretował tę powieść jako historię człowieka-maszyny szpiegowskiej, który zmienia się i nabiera ludzkich odruchów pod wpływem miłości do kobiety, którą poznaje w lesie. Widać zatem wyraźnie, że miejsce tego spotkania i dalszego życia bohaterów nie jest przypadkowe²³. Właśnie dlatego zapewne Tomasz Sas określił tę powieść mianem „romansu botaniczno-erotyczno-szpiegowskiego”²⁴, co zdaje się lapidarnie streszczać jej zawartość.

Jakkolwiek nie można byłoby jej określać, fakty pozostają niezmiennie: nosząca wiele elementów biograficznych, pełna obsesyjnego powracania wątków erotycznych powieść jest niespójna, mimo pozornej literackiej sprawności, a jej popularność w czasach późnego PRL-u tłumaczy jedynie obecność pornograficznych scen, które stanowiły wówczas nie lada atrakcję. Krótko mówiąc, po pisarzu z takim doświadczeniem można byłoby spodziewać się czegoś nieco lepszego. Wskazuje na to bezbłędnie najlepsza literacko i najgłębsza intelektualnie kreacja lasu, która bez dwóch zdań pozostaje pełna niezwykle opisów i bardzo przenikliwych obserwacji.

Wnioski płynące z powyższej analizy są równie zaskakujące, jak sama powieść: oto mamy do czynienia z tekstem dość prymitywnie zorganizowanym, językowo zaś niejednorodnym, zorientowanym na sukces czytelniczy i schlebającym prymitywnym gustom, jednym słowem – zaplanowanym jako rzecz dobrze się sprzedająca, trafiająca w pewną lukę na rynku książki w czasach komunistycznej Polski. Z drugiej jednak strony, jest to tekst zorientowany dydaktycznie, z wyraźnym nachyleniem ekologicznym, co szczególnie interesujące wydaje się być z dzisiejszej perspektywy badań ekopoetyki i ekokrytyki²⁵. Wydaje się jednak bez wątpienia, że najgłębszą warstwą tekstu jest ta poświęcona poszukiwaniu miejsca człowieka w świecie, odnajdowaniu swego losu w miejscach, które są kulturowo niejako do tego predestynowane, czego doskonałym przykładem w powieści wydaje się być las. Przestrzeń transformująca, obnażające miejsca ciemne w człowieczej naturze, ale jednocześnie ucząca prawdziwej wrażliwości, niebezpieczna, ale i uzdrawiająca, przebogata w znaczenia i ich modelowanie w zależności od predyspozycji charakterologicznych poszczególnych bohaterów.

²³ Por. MOLENDĄ, *Nienacki*, 396.

²⁴ MOLENDĄ, *Nienacki*, 396.

²⁵ Polecam tu szczególnie obserwację Julii Fiedorczuk, że ilekroć mówimy o naturze, mówimy (jako ludzie) o sobie. Por. Julia FIEDORCZUK, *Cyborg w ogrodzie* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015), 55–56. Płaszczyzna ekopoetyki i ekokrytyki, przyłożona do dzieła Nienackiego (również tych dla młodzieży), mogłaby być badawczo owocna. Jest to niewątpliwie teren warty dalszej eksploracji.

Nie mogło być inaczej, skoro sam pisarz nie jest postacią jednoznaczną, a jego biografia i mitotwórcza działalność konfabulacyjna zapewne wymagać będzie jeszcze sporo pracy ze strony badaczy jego twórczości. Niezmiennie jednak jego książki fascynują kolejne pokolenia czytelników i autorów, gdyż zjawisko „fandomu” w przypadku Nienackiego osiągnęło rozmiary doprawdy imponujące i wymagałoby zapewne osobnego opracowania. Powstają kolejne „dalsze ciągi” i fanowskie „kontynuacje” przygód Pana Samochodzika, którego klasyczne historie ekranizuje się ponownie. Pornograficzne zaś „powieści dla dorosłych” Nienackiego służyć mogą jak doskonały „znak czasów” – świadectwo epoki słusznie minionej i jej gustów literackich w obszarze literatury popularnej. Warto raz po raz przeczytać je na nowo, chociażby po to, by poznać bliżej tę ciekawą, zupełnie zaskakującą wizję lasu jako przestrzeni, bez której człowiek – nawet ów najprymitywniejszy – żyć jednak nie potrafi.

BIBLIOGRAFIA

- BARTOS, Ewa. *Skiroławki: O powieści erotycznej Zbigniewa Nienackiego*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2013.
- CZAPLIŃSKI, Przemysław. „Młodzieżowy kryminał patriotyczny”. *Res Publica* 9–10 (1989): 112–116.
- ELIADE, Mircea. *Sacrum. Mit. Historia, Wybór esejów*, tł. Anna Tatarkiewicz. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1974.
- GENNEP, Arnold van. *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium ceremonii*, tł. Beata Biały. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2006.
- FIEDORCZUK, Julia. *Cyborg w ogrodzie*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 2015.
- JUNG, Gustaw. *Człowiek i jego symbole*. Katowice: Wydawnictwo KOS, 2018.
- ŁYSIAK, Wojciech, red. *Las w kulturze polskiej. II Ogólnopolska Konferencja pt. „Las w kulturze polskiej”. Materiały z konferencji Gohuchów 14–16 IX 2001*. Poznań: Eco, 2002.
- MOLEND, Jarosław. *Nienacki. Skandalista od „pana Samochodzika”*. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2023.
- NIENACKI, Zbigniew. *Wielki las*. Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1988.
- PASZEK, Jerzy. *Stylistyka. Przewodnik metodyczny*. Katowice: Uniwersytet Śląski, 1974.
- TURNER, Victor. *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, tł. Ewa Dżurak. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 2010.

ZAGADNIENIE LUDZKIEGO LOSU WOBEC ARCHETYPU PRZESTRZENI LASU
NA PODSTAWIE POWIEŚCI ZBIGNIEWA NIENACKIEGO *WIELKI LAS*

Streszczenie

Tekst jest krótką analizą kreacji przestrzeni lasu w powieści Zbigniewa Nienackiego *Wielki las*. To powieść o losach mieszkańców Mazur, w których życiu las jest miejscem bardzo istotnym, ponieważ nawet formacyjnym. Jest przestrzenią zmiany, transformacji i amplifikacji ich najlepszych oraz najgorszych cech charakterologicznych. Okraszona pornograficznymi opisami wyuzdanego i brutalnego seksu powieść stanowiła jedną z bardziej poczytnych pozycji tego typu w końcu lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Artykuł zdaje się więc formułować odpowiedź na pytanie: co z tego tekstu jest wciąż aktualne i warto zainteresowania współczesnego czytelnika? Właśnie świetnie „napisany” las.

Słowa kluczowe: las; pornografia; przestrzeń; psychologia; transformacja

HUMAN FATE AND THE ARCHETYPE OF FOREST SPACE IN ZBIGNIEW NIENACKI'S
THE GREAT FOREST

Summary

The text is a brief analysis of how the forest space is constructed in Zbigniew Nienacki's novel *Wielki las* (*The Great Forest*). It is a story about the lives of the inhabitants of the Masurian region, for whom the forest plays a crucial – almost formative – role. It serves as a space of change, transformation, and the amplification of both the best and worst aspects of their character. Infused with pornographic descriptions of depraved and violent sex, the novel was among the most widely read of its kind in the late 1980s. The article therefore seems to pose the question: what in this text still resonates today, and what might be of interest to the modern reader? The answer lies in the vividly and masterfully portrayed forest.

Keywords: woods; pornography; space; psychology; transformation